Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic



ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 14 (139) Sobota, 2. kwietnia 1927 Rok IV.

NIEZWYKŁY GOŚĆ W SALONIE.

Wspaniały Achmed, najszlachetniejszy typ konia arabskiego, z jedynej dziś na świecie stadniny pełnej krwi arabów, X. Sanguszków w Gumniskach pod Tarnowem; w polu pełen temperamentu, umie także „znaleść się w salonie,“ gdzie, lekko i łagodnie chodzi po cennych dywanach wśród rzeźb i gobelinów. Zdjęcie nasze przedstawia Achmeda na tle obrazu van Dyck'a, obok rzeźby Madeyskiego, przedstawiającej ks. Wł. Sanguszkę — w chwili, gdy Achmed rasową głowę przechyla łagodnie ku aparatowi naszego fotografa.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na płytach kraj. „Alfa“.

OBRAZKI Z POLSKI.



W szóstą rocznicę plebiscytu na Górnym Śląsku. Wspaniałą manifestacją na Rynku w Katowicach, odbytą w dniu 20. b. m. uczcił Górny Śląsk szóstą rocznicę plebiscytu, który bodaj część tej piastowskiej dzielnicy złączył po wiekowym rozdziale z Macierzą. Na naszem zdjęciu widać nieprzeliczone tłumy, biorące udział w manifestacji — w głębi na prawo przed frontem teatru las sztandarów powstańczych.

Espefilm, Katowice.



Pierwsze kroki nowego Przedstawiciela Czechosłowacji w Warszawie. Złożywszy wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, minister dr. Girsa udał się dnia 21 b. m. na Krakowskie Przedmieście, gdzie wznosi się pomnik Mickiewicza. Zdjęcie nasze przedstawia dr. Girsę (×), kroczącego wraz z otoczeniem w pobliżu kościoła Karmelitów ku pomnikowi Mickiewicza.

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Otwarcie Oddziału B. G. K. w Gdyni. W obecności p. wojewody Młodzianowskiego odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Po uroczystości przy stole biesiadnym zasiedli pp. woj. Młodzianowski (1), dyr. B. G. K. Korwin-Szymanowski (2), przedstawiciel min. skarbu Wojtkiewicz (3), prezes dyr. kol. gdańskiej Czarnowski (4), burmistrz m. Gdyni Krauze (5), ksiądz proboszcz Jesionowski (6), ksiądz dziekan Rozczynialski (7), dyr. B. G. K. Wejers (8), przew. Rady miejskiej Skwiercz (9), komandor Korytowski (10) i inni.

Fot. R. Morawski, Gdynia.



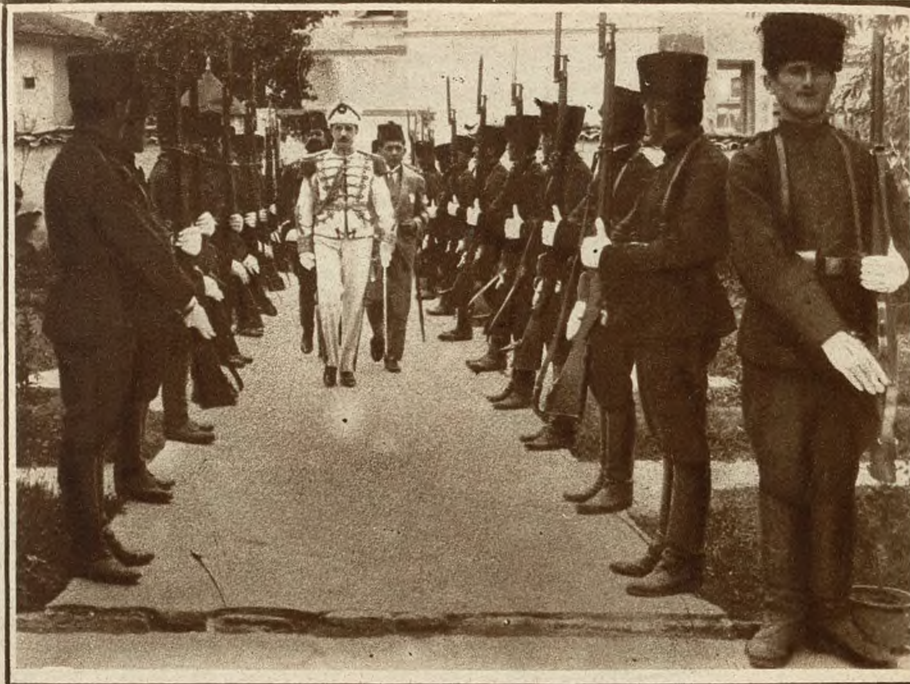
Zwiedzanie stacji nadawczej Radio polskiego w Krakowie. Na przedmieściu zwierzynieckiem, u stóp Kopca Kościuszki, mieści się w dawnym bastjonie stacja Radio polskiego, którą w ubiegłą niedzielę zwiedzili przedstawiciele prasy krakowskiej i władz państwowych i komunalnych, oprowadzani przez p. dyr. Chamca.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. „Alfa".

A L B A N J A.



Główna siedzibą władz rządowych w Tiranie.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Prezydent Albanji, Achmed Zogu kroczy pomiędzy dwoma szpalerami swojej gwardji przybocznej.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Malowniczy widok u starej studni w Tiranie.
Fot. Carlo Delius, Nervi.

Znowu przypomniała się światu Albanja, nad którą gromadzą się chmury wojenne, grożące konfliktem pomiędzy Jugosławją, a Italją. Dziki ten kraj górski nad Adrjatykiem, w starożytności podzielony pomiędzy Epir a Ilirję, był już i w przeszłości niejednokrotnie areną zaciekłych walk. W wojnie bałkańskiej w r. 1912 ogłosił się niezależnym od dotychczasowego panowania tureckiego, a w r. 1913, po długich pertraktacjach pomiędzy decydującymi o losie Albanji państwami, władcą jej mianowały one księcia Wilhelma Wieda. Zanim jednak nowy „mbret" zdołał usadowić się w kraju, wybuchła wojna światowa, w ciągu której Albanja raz była w rękach państw środkowoeuropejskich, to znowu Koalicji — zawsze bez księcia Wieda, który tymczasem z kraju uciekł. Obecnie formalnie Albanja jest ponowie niezależnem państwem, o konstytucji republikańskiej, z Achmedem Zogu jako prezydentem, który jednak prawdopodobnie pod protektoratem italskim dąży do korony. To są w krótkiem streszczeniu polityczne dzieje Albanji. Sam kraj ma osobliwy urok, wspólny nawpół barbarzyńskim, nawpół starą kulturą obdarzonym krajom na wschodniem wybrzeżu Adrjatyku. W górzystych jego okolicach niema oczywiście żadnego niemal przemysłu, natomiast rozwinięta jest na szeroką skalę hodowla bydła, szczupłe zaś zaludnienie otwiera możliwości kolonizacji. I te właśnie momenty stanowią punkt wyjścia rywalizacji pomiędzy Italją, a Jugosławją. Europa, zmęczona jeszcze wojną światową, z trwogą spogląda dzisiaj w tę stronę, z której może wyjść nowa pożoga, zagrażająca całej Europie.



Ruiny pałacu księcia Wieda, w którym on mieszkał przez krótki czas swoich rządów.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Główna ulica w Tiranie.
Fot. Atlantic, Berlin.



Typowy krajobraz górski w okolicy Durazzo.
Press Photo News-Service, Berlin

W POLSCE.



Francuski gość w Warszawie. Do Warszawy przybył p. Leopold Boissier, poseł do parlamentu francuskiego i sekretarz Unji Parlamentarnej. Nasze zdjęcie przedstawia go (×) na wizycie u p. marsz. sejmu Rataja (1) w towarzystwie pp prof. dr. Dembińskiego (2) i Czosnowskiego (3), prezesa wzgl. sekretarza polskiej Grupy Unji Parlamentarnej. Ag. fot. „Światowida", na pł. kr. „Alfa".



Katastrofa samolotowa w Stryju (Małopolska). Przybyły ze Lwowa samolot wojskowy, szybując nad Stryjem, zmuszony był skutkiem defektu motoru opuścić się na pole w pobliżu rzeki, przyczem zarył się w ziemię, przykrywając obu lotników, por. Süssa i obserwatora Polucha. Fot. Wł. Markefka, Stryj.



„Cesarz Aleksander III" i „Bismark" w Warszawie... Obu tych niegdyś możnych panów świata ma obecnie sposobność Warszawa oglądać na przedstawieniu „Epokowego wynalazku" w Teatrze Letnim. W scenie aktu 3. obaj ci władcy świata zapowiadają, że puszczą Europę z dymem. Grają ich pp. Zelwerowicz (Aleksander III) i Oranowski (Bismark) Ag. fot. J. Malarski, Warszawa.



P. Karin Michaelis w Warszawie. Po pobycie w Krakowie znakomita powieściopisarka duńska przybyła do Warszawy, gdzie ją na dworcu powitali przedstawiciele P. E. N. klubu oraz Syndykatu Dziennikarzy. Na naszem zdjęciu stoją od lewej ku prawej pp. radca Wyszyński, z M. S. Z. Liński, p. Michaelis, Stankiewicz-Billewicz, Zrębowicz i sekretarz poselstwa duńskiego C. G. O. Worsae. Ag. fot. „Światowida".



Strzelanie konkursowe na Woli Justowskiej pod Krakowem. Z okazji mienin Marszałka Piłsudskiego odbyło się na Woli Justowskiej pod Krakowem strzelanie konkursowe, z którego podajemy tutaj strzelanie na 100 m dla pań, należących do organizacji przysposobienia wojskowego. Fot. J. Oczkoś, Kraków.



Park samochodowy gminy m. Krakowa. Ostatnio odbyło się poświęcenie parku samochodowego gminy m. Krakowa, który pierwszy w Polsce zarzucił system czyszczenia miasta przy pomocy zaprzęgów konnych i wprowadził do tego celu samochody. Zdjęcie nasze przedstawia park samochodowy na Dębnikach z widokiem na Katedrę i zabudowania na Wawelu. Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Z A G R A N I C Ą.



Polacy w Kanadzie. Z dalekich stron przesyła J. Ripsler, korrespondent „Il. Kuryera Codziennego“ i „Światowida“ ten obrazek, przedstawiający rodzinę kanadyjskich myśliwych polskich, podróżujących w zimie za pomocą zaprzęgów psów, t. zw. „huskies“, mieszanina psa i wilka. Zamieszczamy ten obrazek z nad rzeki Othabaska w pobliżu fortu Mc. Murray, zarówno dla jego piękności, jak i jako wzruszający dowód pamięci Polaka w Kanadzie o dalekiej Ojczyźnie.



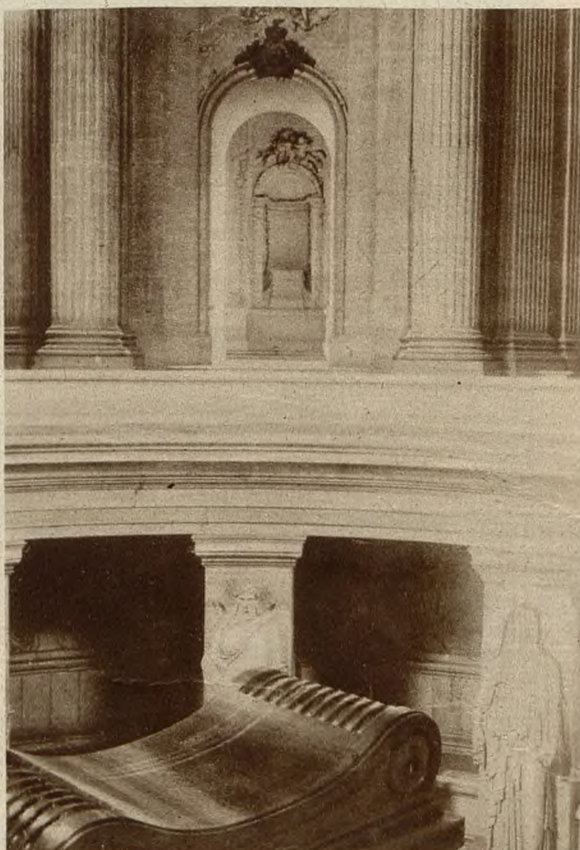
Perski następca tronu kadetem. W Teheranie odbyło się niedawno uroczyste otwarcie nowej szkoły kadeckiej, do której świta dworska wprowadziła także jej najdostojniejszego elewa: syna szacha Rizy Khana.

Fot. Atlantic. Berlin.



Zaimprowizowana „biała“ milicja w Szanghai'u. Wobec zdobycia Szanghai'u przez wojska kantońskie i grożącego „białej“ kolonji niebezpieczeństwa, Amerykanie, żyjący tam przeważnie jako przemysłowcy i pracownicy handlowi, uzbroili się i pod komendą wybranego przez siebie wodza odbywają ćwiczenia. Fot. R Sennecke. Berlin.





Projekt przewiezienia zwłok „Orlątka“ z Wiednia do Paryża. Wobec wiecznie żywego we Francji kultu Napoleońskiego powstał tam projekt przewiezienia śmiertelnych szczątków ks. Reichstadt, króla Rzymu, Napoleona II., spoczywającego obok Habsburgów w ich grobach w podziemiach klasztoru Kapucynów w Wiedniu — do Paryża, gdzie w Tumie Inwalidów spoczywa jego wielki ojciec i gdzie są jeszcze dwie puste kaplice. Podajemy tutaj na lewo groby Kapucynów w Wiedniu z trumną Orlątka, na lewo jego dziadka po matce, cesarza Franciszka I w środku, a jego matki Marji Ludwiki na prawo. Zdjęcie na prawo przedstawia grobowiec Napoleona I u dołu z kaplicą u góry, w której mają spocząć zwłoki Napoleona II.

Fot. Fürst. — Service de la Presse.



Panika w Chinach. Niezakończone jeszcze krwawe walki w Chinach wywołują ciągły popłoch wśród spokojnych cywilnych mieszkańców tego kraju, obawiających się, by nie wpadli w wir walki. Zdjęcie nasze przedstawia gromadkę kobiet z małoletnimi dziećmi uciekającą poza teren walki pod Shanghaiem.

Press Photo News-Service. Berlin.

POGAWĘDKA O MODZIE WIOSENNEJ.


Oryginalny trykotowy płaszczyk we wszystkich kolorach.

I cóż Pani sprawia wiosnę? Płaszczyk czy kostjum?

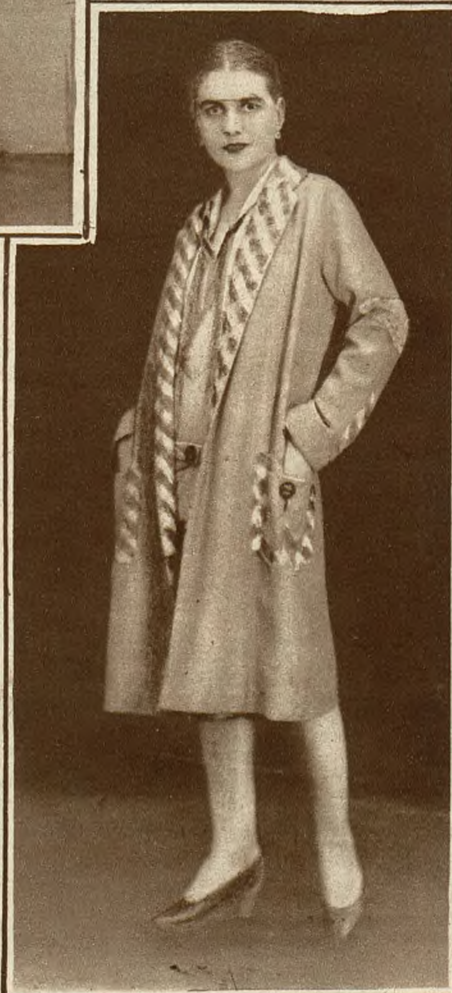
— I jedno i drugie. Płaszcz jest konieczny, tak praktyczny tak wygodny, że kostjum nigdy go w zupełności zastąpić i wyrugować nie zdoła. My kobiety współczesne jesteśmy bardzo praktyczne i modę staramy się zawsze zastosować do wymogów życia, które wokół nas wre i pulsuje...

— Niemniej powrót kostjumu witamy z zadowoleniem, bo to strój naprawdę szykowny i elegancki, jeżeli się go tylko umie odpowiednio nosić. Kostjum oczywiście dwukolorowy, to najnowszy »krzyk mody«. Bardzo ładny przytem »krzyk«, zaznaczyć należy. Np. granatowy żakiecik ze spodniczką w kratę albo czerwony żakiecik do białej plisowanej spodniczki — to przecież ślicznie i świeżo wygląda. Bardzo dobrze, że powróciły krótkie żakieciki. Są o wiele zgrabniejsze od długich, które rywalizowały długością swoją z płaszczykami. Powrót bluzki to zarazem renesans bluzki...

— Oczywiście! Elegancka kobieta musi obecnie zaopatrzyć się w pewną ilość bluzek. Ślicziutkie są nowe kamizelkowe bluzki z jedwabiu lub linon-batystu. Niemniej sukienka cała zachowa swoje dominujące stanowisko. Nie tylko jako strój wieczorowy i wizytowy, ale na ulicę, gdy słońce mocniej dogrzewać zacznie. I sukienki najmodniejsze są dwukolorowe, chętnie również zestawia się dwa różne rodzaje materji.

— Jakże się Pani podobają nowe wiosenne kapelusze?

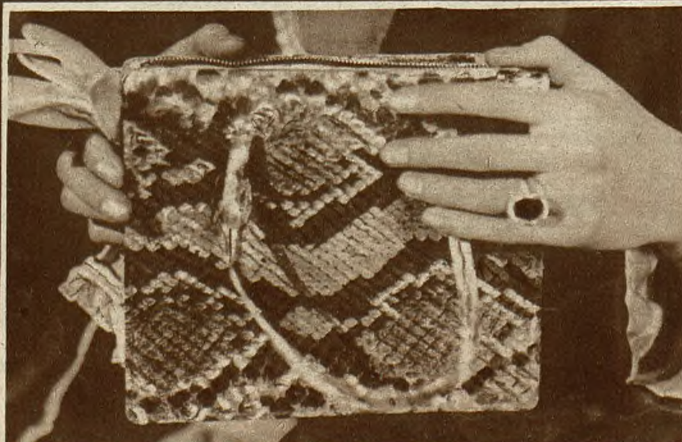
— Niewiele się zmieniły w stosunku do uprzedniego sezonu, jeżeli chodzi o fason. Główki tylko są trochę niższe, a przytem pojawiły się niewielkie rondka, co dla niektórych twarzy kobiecych jest ogromnie pożądane. Kapelusz wiosenny pozostaje pod znakiem słomki! Słomka jest nieodzowna! Można ją kombinować z jedwabiem, z aksamitem, z wstążkami, ale pominąć jej niepodobna. I to jest znowu bardzo dodatni objaw, świadczący, że rozsądek i hygiena zwyciężają w modzie. Zrywamy z ciężkimi pilśniowymi, filcowymi kapeluszami, które ugniatały nam głowy w lecie i wywoływały tłuszczenie włosów. Gdy słońce mocniejsze wysyła promienie, wówczas najodpowiedniejszym, najhygieniczniejszym jest kapelusz ze słomki. Niech żyje hygiena, prostota i naturalność, choćby była kosztowniejszą. Jaga.


Elegancki płaszczyk z kasha „beige".


Wiosenny kapelusz ze słomki koloru srebrzystego, kombinowanej z taftą.


Pzaktyczna torebka do podróży z imitacji skóry wężowej.


Spodniczka z ciemnoniebieskiej wełny z bluzką kasakową koloru piaskowego.


Najmodniejsza torebka ze skóry węża. (Gout Moderne Paris).


Kapelusz z „gros grain" koloru wiśniowego z przybraniem ze słomki.


Najmodniejszy kostjum dwukolorowy.

Z FILMU I TEATRU.

Wytwórnia „Sfinks“ przystąpiła do realizacji filmowej znakomitej sztuki Wł. Perzyńskiego p. t. „Uśmiech Losu“. Przeróbki dokonał p. Ryszard Ordyński, który też objął kierownictwo reżyserskie. P. Ordyński jest, jak wiadomo, krakowskiem dzieckiem. Dlatego też radzi Węgrzynowi, odtwarzającemu rolę Siewskiego: „Jeśli poszukujesz posady, czytaj dział ogłoszeń „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, a pomyślny skutek jest pewny“ . . .

Fotos, Warszawa.



Uczczenie jubileuszu Wł. Orkana w Krakowie. Na uczczenie jubileuszu wybitnego poety i powieściopisarza podhalańskiego teatr Miejski im. J. Słowackiego w Krakowie odegrał jego „Franka Rakoczego“, z którego podajemy tutaj końcową scenę aktu I., kiedy długo oczekiwany Franek (p. Surzyński) zjawia się w przytułku miejskim.

Ag. fot. „Światowida“, na płytach krajowych „Alfa“.



Z Teatru w Bydgoszczy. Jednem z najudatniejszych przedstawień było odegranie znanej komedji „Mecenas Bolbec i jego mąż“ z p. Kwiatkowskim (na lewo) i p. Dębowiczem.

Ag. fot. „Światowida“

„PARSIFAL“ R. WAGNERA W TEATRZE WIELKIM W WARSZAWIE.



Obraz VII: sala zamku Świętego Grala, Parsifal (Gruszczyński), nad którym unosi się gołębica.



Scena w zamku czarodzieja Klingsora: Parsifal (p. Gruszczyński) i Posłanka Grala, Kundry (p. Budziszewska).



Obraz I. Okolica Zamku Świętego Grala. Stary Gurnemanz, mistrz Parsifala (p. Michałowski) w otoczeniu chłopiąt (pp. Orłowska, Pankiewicz, Janowski, Szczepański).

Wystawienie „Parsifala“ na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie doniosłością swą przekracza zakres zwykłych przedstawień teatralnych i dlatego i w piśmie ilustrowanem musi być wyodrębnione. Największe dzieło genialnego kompozytora, Ryszarda Wagnera (1813—1883) „Parsifal“, powstały w roku 1882, przez twórcę nazwany znacząco nie „operą“, ani nawet nie „dramatem muzycznym“, ale „scenicznem dziełem uroczystem“ („Bühnenweihfestspiel“), osnuty na tle najgłębszego misterjum średniowiecznego, zastrzeżony był przez twórcę wyłącznie dla teatru w Bayreuth, nawet po wygaśnięciu prawa autorskiego, specjalne prawo nie pozwalało innym teatrom na jego wystawienie. To też dopiero w roku 1914. naprzód wielkie amerykańskie opery, a później i europejskie uważały za szczyt swojej ambicji przeniesienie tego misterjum na deski sceniczne. Tekst, przez samego Wagnera ułożony, opiera się o legendę o świętym Gralu, tej misie, w którą święty Józef z Arymatei zebrał krew ociekającą z ran męczonego Chrystusa. Misa ta zostaje pod strażą osobnego zakonu, Rycerzy Świętego Grala, którzy na niedostępnej górze w Hiszpanji, Monsalvat (Mons Salvationis — Góra Zbawienia) zbudowali wspaniały kościół i klasztor o pnących się nieskończenie w niebo wieżycach gotyckich. W dzień Wielkiego Piątku Święty Gral odzyskuje cudowną swą moc uzdrawiania chorych. Główna osoba tego dramatu to Parsifal, bohater średniowiecznych keltyckich legend, z okresu dziecinnej naiwności, a potem młodzieńczego zwątpienia we wszystko, przechodzący w okres mistycznej wiary o oddaniu się Bogu. Wystawieniem tego dzieła „Teatr Wielki“ w Warszawie stanął w rzędzie pierwszych scen operowych całego świata, co przyznaje i zagranica.

Ag. fot. Jan Malarski.



Obraz IV: Czarodziejski ogród zamku Klingsora. Parsifal (p. Gruszczyński) i dziewczęta-kwiaty (pp. Karwowska, Orłowska, Jurkiewicz, Hoffmanowa, Szymborska, Węgrzynowa).

TYPY NA PLACU TARGOWYM „KERCELAK“ W WARSZAWIE.



Antykwarjat pieniężny, w którym robi się transakcje w monetach i pieniądzach papierowych wszelkich krajów, oczywiście w wartościach, które wyszły już z obiegu.



Bazar, w którym sprzedaje się urządzenia gospodarstwa kobiecego. Można tam dostać wszystkiego, czego dusza zapragnie.



Krawiec uliczny, szyjący na poczekaniu bieliznę. Posiada on niewątpliwie liczną klientelę.



Widok ogólny na stragany na placu zwanym Kercelak, na których można dostać wszelakiego rodzaju artykuły spożywcze. Jest to królestwo przekupki warszawskiej, w którem panują równie archaiczne, jak i absolutne formy prymitywnego handlu. Formy te ustaliły się przed wiekami i przetrwały wszystkie największe burze i kataklizmy dziejowe. Przekupki warszawskie ze swymi straganami pamiętają, jeżeli nie czasy Sobieskiego, to w każdym razie czasy króla Stasia. Co prawda, drożyzny takiej, jaka dziś panuje, wówczas nie było. Dawniej można było dostać w Warszawie za bezcen wszystkiego. Ciężkie przesilenie przebył „Kercelak“ w czasie wojny europejskiej, a zwłaszcza w czasie okupacji niemieckiej, kiedy rekwizycje okupantów wywołały klęskę głodową w Warszawie.



Giełda na gołębie.



Typ starej restauracji.

ECHA KARNAWAŁOWE

PANIE Z TOWARZYSTWA KRAKOWSKIEGO, WYRÓŻNIONE PIERWSZYMI NAGRODAMI PIĘKNOŚCI NA BALACH KRAKOWSKICH.



P. Otorowska (Reduta Towarzystwa Strzeleckiego).

Fot. Garzyński, Kraków.



P. Potokówna (Reduta Jutrzenki).



P. Hanka Balicka (Reduta Artystów).



P. Drowa Hądzyńska (Drugi Bal Dziennikarzy).



P. Lusia Blatt (Reduta Jutrzenki).



P. Hagno (Reduta Prasy).

Fot. Garzyński, Kraków.



P. Irena Szarska (Pierwszy Bal Dziennikarzy).



P. Filipkiewiczówna (Reduta Artystów).



P. Stępowska (Pierwszy Bal Dziennikarzy).



P. Inż. Sennisonowa (Reduta Kasyna Oficerskiego).



P. Dr. Paszkowska (Pierwszy Bal Dziennikarzy).



P. Drowa Kanarkowa (Reduta Jutrzenki).

W OJCZYŹNIE SERA „ROQUEFORTU“.

Fot. Jacques Boyer.



Trzoda owiec na pastwisku u podnóża Sevennów.



Mechaniczne czyszczenie i dziurkowanie serów w piwnicy.

Najpopularniejszym z ostrych, t. zw. »pikantnych« serów jest słynny »roquefort«. Ojczyzną jego jest jedna z najbardziej malowniczych wsi francuskich Roquefort, położona w górzystej okolicy Sevennu. Domki jej tulą się do skał, rozciągających się na długiej przestrzeni, podziurawionych przez mnóstwo gniazd wron i kruków. U stóp wzgórzy rozciągają się łąki z aromatycznymi ziołami i trawami, na których pasą się liczne trzody owiec, dostarczających tego sera. Gdy nastaje wieczór, pasterze spędzają owce do obór, gdzie się je doi. Mleko pozostaje przez całą noc w dużych naczyniach, do których nazajutrz wrzuca się odpowiednią dozę »podpuszczki«, uzyskanej z żołądków jagniąt. Mleko kiśnie i w tym stanie dostaje się do rodzaju okrągłych młynków, przykrytych chlebem spleśniałym, to znaczy chlebem wystawionym przez czas mniej więcej dwu miesięczny na działanie octu. Chleb ten, przechodząc w środek sera, nadaje mu owe charakterystyczne dla roquefortu żyłki marmurowe białe i niebieskie, które są źródłem właściwego, tak wysoko przez smakoszów cenionego smaku sera. Po upływie kilku dni procedura ta jest skończona i sery wynosi się do piwnic, gdzie mają one podlegać w dalszym przebiegu pleśnieniu, bez uszkodzenia ich jednak. Po dwóch tygodniach pokrywają się one pleśnią, którą się zawsze z ich nawierzchni zdejmuje. Gdy nawierzchnia stwardnieje dobrze, a wewnątrz proces wegetacji kryptogamicznej jest zakończony, poddaje się je oczyszczeniu i dziurkowaniu. I teraz są one już całkiem gotowe do ekspedycji. Tych kilka małych wiosek w okolicy Roquefortu dostarcza zarobku 75.000 ludzi tak na miejscu, jak i w okolicy, a ser, którego tajemnicę posiada jedynie Francja, rozchodzi się po całym świecie, poszukiwany bardzo przez smakoszów.



Ogólny widok miejscowości Roquefortu.



Ostateczne patynowanie krążków sera i ładowanie ich na platformy.



Sprowadzanie serów ze wsi do właściwych fabryk.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.





Bieg Narodowy w Warszawie. W ub. niedzielę odbył się w Wierzbnie Bieg Narodowy, z którego podajemy tutaj na lewo moment wręczania nagrody przez kpt. Kurlettę p. Freierowi, zwycięzcy w biegu, — na prawo grupę uczestników w biegu, a mianowicie drużynę policyjną, złożoną z pp. Goraja (Nr. 66), Stafura (Nr. 58), Klewka (Nr. 53) i Piesiara (Nr. 40) oraz p. Zbrowczysza, trzymającego etui.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

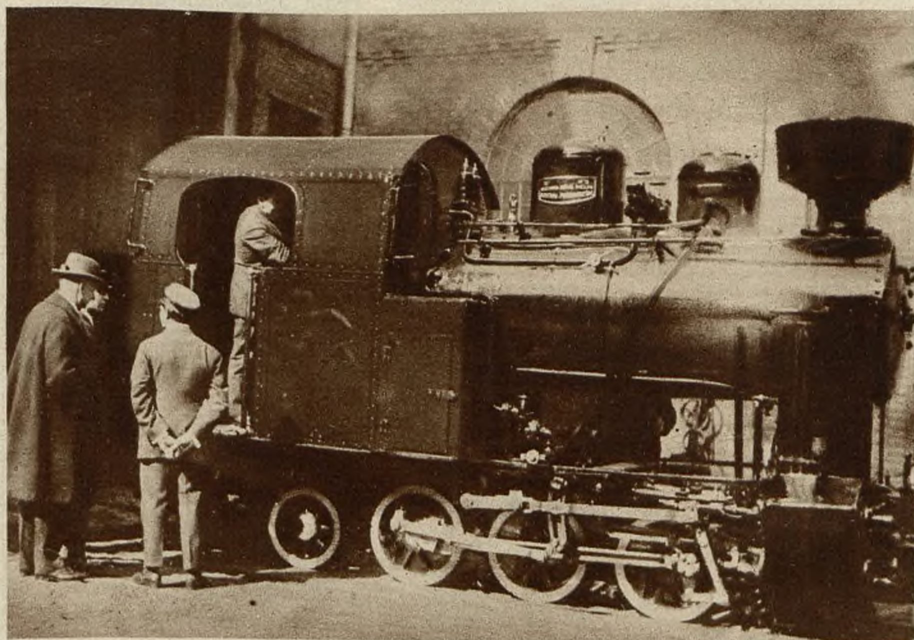


Proces o własność Komory Cieszyńskiej. Stoją od lewej ku prawej: Zastępcy prawni arcyks. Fryderyka pp. adw. dr. Pieracki (1), dr. Aureli D. Egry z Budapesztu (2), adw. dr. Mildwurm (3). Siedzą pp. sędzia wotant Grzywacz (4), przewodniczący rozprawy, prez. senatu dr. Nebenzahl (5), sędzia wotant Karpiniec (6), Stoją: zastępcy gener. prokur. skarbu pp. dr. Sachanek (7), dr. Górnisiewicz (8) i dr. Gwiazdomorski (9). (Adwokatów dr. Greka i Allerhanda podczas zdjęcia nie było).

Szablon niszczy urodę.

Łącznie z postępem uświadamiania ogółu w dziedzinie pielęgnowania urody, wysubtelnia się stopniowo dążność do indywidualizowania preparatów lekarsko-kosmetycznych. Zrozumiano, że wobec różnorodnych właściwości skóry twarzy, otrząść się wreszcie należy z niszczącego szablonu uniwersalności. Jak cała wiedza lekarska znajduje się obecnie w fazie grupowania plonów swej pracy, tak i spokrewniona z nią chemja kosmetyczna nagina się do ścisłej specjalizacji. Przezorność ta ma doniosłe znaczenie, a w świetle nauki — uzasadnienie. Nawet puder, który dotychczas miał jeno spełniać zadanie pokrywania wad urody, uległ uzasadnionej specjalizacji, wypierając szkodliwe pudry kryjące, pochodzenia zagranicznego. Gdy nauka dowiodła, iż puder o nieszkodliwych składnikach posiada raczej wielostronne znaczenie dodatnie dla pielęgnowania cery, został przesąd o nieszkodliwości pudru zupełnie zachwiany. Ale i jeden gatunek pudru, jako preparat uniwersalny, pozostawałby w rozdźwięku z ogólną zasadą osobniczego dostosowywania środków do danych właściwości cery. Tłusta n. p. cera wymaga pudru, wchłaniającego nadmiar tłuszczu, w pudrze natomiast dla suchej i normalnej cery winny być wyeliminowane składniki odtłuszczające. Momenty te są uwzględnione jedynie w pudrach z przepisów dr. Lustra. Puder „higjeniczny" dr. Lustra czyni właśnie zadość wymogom tłustej cery, natomiast puder egzotyczny dr. Lustra nadaje się głównie do pielęgnowania suchej i prawidłowej cery.

Dr. Z. B.



Próba jazdy pierwszego parowozu wąskotorowego. W ub. niedzielę odbyła się w Warszawie w fabryce „Parowóz" próba jazdy pierwszego parowozu wąskotorowego, zbudowanego podług pomysłu własnych inż. fabryki.

Ag. fot. „Światowida".



Zjazd Rady Naczelnej Koła Polek w Warszawie. Podajemy tutaj prezydjum tego zjazdu, w którem zasiadały panie Skotnicka, Szymkowiakówna, Łubieńska, Bleszyńska, Czarnecka i Wiszniewska.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

ANTONI MARCZYŃSKI.

DLACZEGO MR. J. SMITH ZABIŁ CZŁOWIEKA ...???...

Z temi słowy wyjął z kieszeni piękne pudełko i otwarł wieczko. W świetle lampy zabłysły snopem iskier brylanty wspaniałej kolji ... Lilian była zachwycona. Zawiesiła sobie kosztowny prezent na śnieżnej szyji i dreptała w koszulce przed lustrem.

Z jakiemż rozrzewnieniem patrzał na nią w owej chwili ... O gdyby umiał był przewidzieć tajemnice tej nocy przeklętej ... O gdyby!... Dlaczego nie posłuchał słodkiej prośby Liliany i nie pozostał z nią wówczas? Mógł przecie w fotelu przesiedzieć noc całą, przy jej łożu ... Tak ... Powinien nawet to był uczynić ... Powinien był zostać tę noc na straży swego najdroższego skarbu ... Zwłaszczą, gdy złe przeczucia dręczyły biedną dziewczynę ...

Niestety wyszedł ... Wyszedł wbrew głosowi krwi, wbrew wołaniu serca ..

Słyszał, jak zasunęła za nim ciężką zasuwę drzwi od pokoju ... Kiedy stanął na ulicy, ujrzał Lilian raz jeszcze w otwartem oknie. Mieszkała na parterze dość wysokim, nie tak wysokim jednak, by nie mógł po raz ostatni uścisnąć jej wąskiej dłoni ... I odchodząc już, obrzucił ją raz jeszcze rozkochanemi spojrzeniami.

W świetle pobliskiej latarni ulicznej brylanty kolji, wiszącej na piersiach Liliany, rzucały prawdziwe snopy iskier ...

Posłał ostatniego całusa ręką narzeczonej i rzekł:

— Zaziębisz się, dziecinko ... Idź do łóżka ...

— Dobrze, James ... Idę zaraz ...

— Śpij dobrze, kochanie ...

— Good night, my sweetheart — rzuciła słowa pożegnania ... Tak ... Były to jej ostatnie słowa w życiu ... Ostatnie, jakie słyszał James Smith ... Uczuł stary prawnik, że dwie gorące, niemęskie łzy płyną mu po twarzy. Na co dalej grzebać we wspomnieniach bolesnych? Na co rozdrapywać ranę, zabliźnioną po wierzchu? ...

A jednak? Jednak musiał powracać wciąż myślą do smutnej tragedji swej ukochanej dziewczyny ... Musiał ...

W szybkiem tempie potoczyły się dalsze wypadki ...

Nazajutrz gospodyni Liliany zastała drzwi zaparte. Zdziwiła się bardzo, że panna młoda, która zazwyczaj tak wcześnie się ze snu zrywała, w dzień swego ślubu śpi twardo mimo spóźnionej godziny. Nadaremnie pukała raz, drugi, dziesiąty ... Cisza ...

Niepokój! ...

Wyważono drzwi ...

Leżąca była zakryta kołdrą aż za głowę ... Zdarto przykrycie ... Krzyk zgrozy wydarł się z piersi obecnych ...

Na łóżku leżał zimny trup ...

Przybyła policja ... lekarze ... i James Smith, do trupa bladością podobny ... Prześcieradło było skrwawione ... Lecz nie skutkiem rany umarła Lilian ... Na szyji widniały ślady palców mordercy ... Udusił swą ofiarę ... Udusił, przedtem zniewolił ohydnie ... Tak stwierdzili lekarze ... Kolja znikła. Lilian musiała spać w niej, gdyż na węgłbieniu, między jej piersiami znać było ślady zakrwawionych palców mordercy i zadrapania paznogciem ... Na karku odcisk złotego łańcuszka ...

Tak zakończył się sen o szczęściu Jamesa Smitha i biednej Lilian. Zamiast w łożu małżeńskiem spoczęło jej alabastrowe ciało na stole prosektorjum, walało się po różnych kostnicach sądowych, aż pokrajane, pozszywane zwłoki wydano narzeczonemu, by je mógł pogrzebać i łzami oblać serdecznemi.

Przeklęta jedna noc.

O czemuż nie pozostał wówczas przy Lilianie? Czemu nie wziął jej w ramiona on, jutrzejszy małżonek legalny? Przez jego upór i purytańskie zasady dwóch kochanków miało ją owej nocy. Dwóch gachów przeklętych. Jeden gorszy od drugiego ... Więc najpierw nasycił się jej wdziękami krwawy morderca, zbrodniarz zwyrodniały, a ... potem ... potem śmierć zimną ją obsypała pieszczotą ...

Zaczęło się śledztwo ...

James Smith wskazał bez wahania na Ryszarda ... Oddał policji jego list z pogróżkami. Posłano agentów ... Lecz Ryszard znikł. Jego ojciec i służba zeznali zgodnie, że od kilku dni chodził niezwykle zdenerwowany i podniecony ... że krytycznego wieczoru przyszedł do domu później niż zwykle i zamknął się w swym pokoju ... Rano znaleziono na jego biurku kartkę tej treści:



... Mr. Lon Parker ... zameldował lokaj, który wszedł bez szelestu po puszystych dywanach smyrneńskich. Rys. A. Żmuda.

„Nie mogę tutaj dłużej pozostać ... Życie mam złamane ... Jadę w świat. Żegnaj mi ojcze ... na zawsze i wspomnij czasem

Ryszard."

Policja poruszyła wszystkie sprężyny. Trzy tygodnie później przychwycono Ryszarda w San Francisko, w chwili, gdy wsiadał na okręt, płynący do Japonji. Przywieziono go do New Yorku ... Zarówno w śledztwie jak i na rozprawie zaprzeczał stanowczo, jakoby miał się dopuścić obydnej zbrodni na osobie ukochanej dziewczyny ... Ale zgubił go list z pogróżkami i wyjazd niespodziany w tę noc, w którą zbrodni dokonano ... Groziło mu krzesło elektryczne. Jakimś cudem otrzymał zamiast kary śmierci, dostał trzydziestoletnie więzienie. Kiedy mu ogłoszono wyrok, zemdlał, a ocucony zawołał głośno:

— Jestem niewinny ... Bogdaj was Bóg pokarał za ten wyrok niesprawiedliwy! ... Stało się jednak ... Dobrze ... Teraz słuchajcie ... Nie ja ją zabiłem, ale dobrze, że zginęła ... Wolę, że leży w mogile, niż gdyby miała być żoną kogokolwiek ...

Ten okrzyk bólu młodzieńca zraził mu wszystkich słuchaczy. Jeżeli ktoś przedtem wierzył jego zaklęciom, to teraz musiał się pozbyć złudzeń. Chciano go zlynczować na sali. Potem w drodze do wagonu, który miał przewieźć Ryszarda do Singsing, wzburzone tłumy omal, że nie rozszarpały więźnia i jego konwoju ...

James Smith zamknął kancelarję i wyjechał w świat szeroki, leczyć ranę duszy bolesną. Przemierzył starą Europę, dumał pod cedrami Libanu i w Gizeh, u stóp piramid ... Długo siedział w Indjach angielskich ... Poprzez Honghong i Szang-haj, poprzez Japonję kwiecistą wrócił do Nowego Świata ... Znów zabrał się do pracy ... Jakiś niedyskretny reporter przypomniał jego tragedję życiową na łamach poczytnego dziennika ... New-York odświeżył sobie zeszłoroczną senzację, lecz wszelkie notatki dziennikarskie nie tylko, że nie zaszkodziły Smithowi, ale były dlań najlepszą reklamą. Setki i tysiące żądnych zawsze sensacji kobiet powierzyło mu prowadzenie swych spraw. Każda chciała się przynajmniej otrzeć o biurko człowieka, który tak tragicznie postradał swą ubóstwianą kobietę, w przeddzień ślubu ...

Szybko rósł majątek Jamesa Smitha. A los, który go skrzywdził tak straszliwie, jak gdyby w nagrodę zato, napychał mu kieszenie tysiącami dolarów i uwieńczył go sławą jednego z najlepszych adwokatów Zjednoczonych Stanów ...

Wówczas opadły go znowu roje kobiet, zawsze gotowych do małżeństwa, a zwłaszcza, jeśli nadarza się tak świetna partja jak James Smith. Lecz prawnik pozostał wierny swej Lilianie ... Ta stałość, przezwana dziwactwem, pozbawiła go trzydziestu kilku młodych, pięknych klientek, a nagrodziła setkami starych panien, zdziwaczałych miljonerek, którym żaden adwokat nie przypadł do gustu, jak oschły, sztywny, grobowo poważny Smith ...

Tak przeszło lat osiem ... Nagle wezwano go do konającego w więzieniu Ryszarda ... Uwierzył przysiędze umierającego męczennika. Zrozumiał straszliwą omyłkę swoją, sądu i policji ... Ha! ... Kiedy zginęła Liliana, wtedy jeszcze policja nowojorska nie znała dzisiejszych świetnych systemów badań daktyloskopicznych ...

Śmierć niewinnie skazanego Ryszarda wstrząsnęła Smithem. Odtąd zdziwaczał zupełnie, wedle zgodnych opinji znajomych czy kolegów po fachu. Przestał się pokazywać nawet w klubie, puszczał z rąk najrentowniejsze sprawy, skoro miał tylko cień podejrzenia, że klient rzeczywiście niewinnym nie jest. Jego kancelarja zajęła się głównie prowadzeniem procesów cywilnych. Rzadko, bardzo rzadko widywano Smitha w budynkach sądów karnych ... Ale jeżeli James podjął się obrony klienta, to zdaniem wytrawnych prawników, było 100% za tem, że bronił człowieka niewinnego, a 95% szans, że go wybroni od kary wszelakiej ...

Z czasem przyznał James w duszy, że z dwóch rywali do ręki i serca Lilian, Ryszardowi los większą wyrządził krzywdę, niż jemu ... 9 lat więzienia, to wiele ... Ale 9 lat siedzieć niewinnie i z perspektywą, że to więzienie ma trwać lat trzydzieści, to straszne ... Straszne! ... Nieludzka krzywda! ...

A prawdziwy morderca śmieje się w kułak, z mylnych sądów ludzkich ... Ten zbrodniarz przeklęty! ... O gdyby módz go odnaleźć i dostać w swe ręce ... Co za zwierz ohydny! ... Gorszy niż zwierzę ... Gorszy po stokroć ...

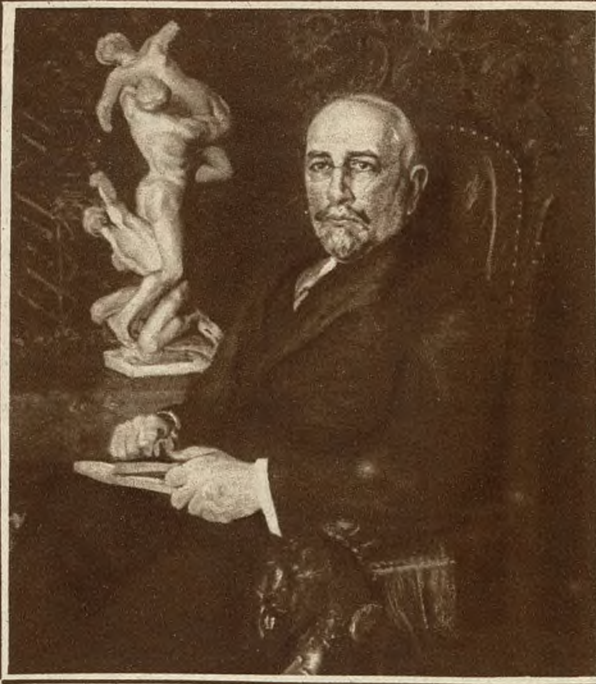
I kto to mógł być? Kto mógł być tym łotrem, który zburzył gmach nadzieji Jamesa i Lilian? ...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

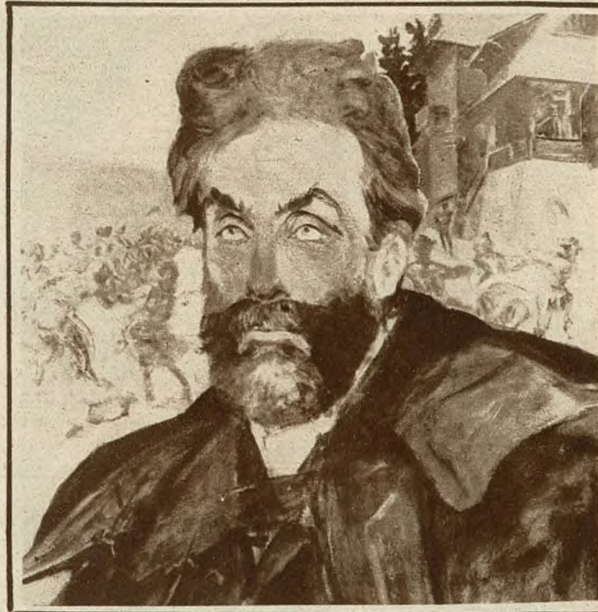
Z NAJNOWSZEGO MALARSTWA W POLSCE.



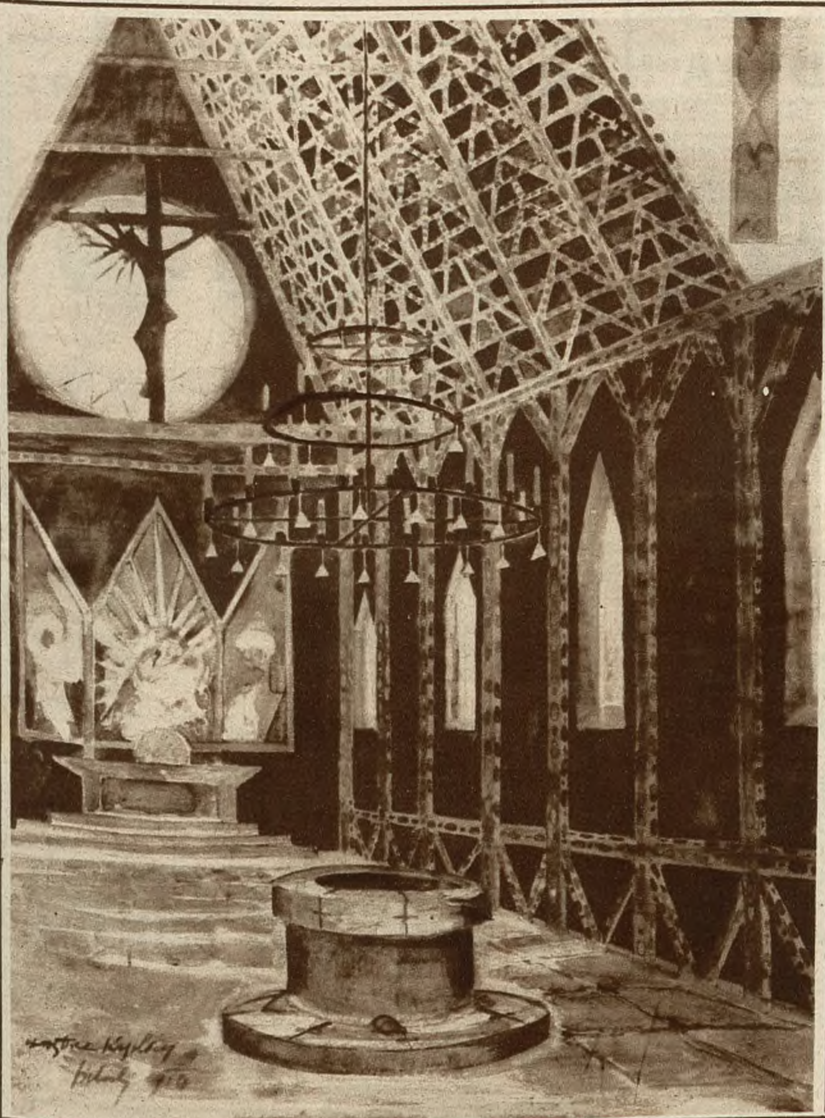
Vlastimil Hofmann: Obraz olejny na tle walk artystów krakowskich z Towarzystwem Sztuk Pięknych.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Portret Prezydenta miasta Krakowa, inż. Karola Rollego — dzieło Machalskiego.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Jacek Malczewski: Portret St. Witkiewicza (jeden z ostatnich nabytków Muzeum Narodowego w Krakowie).





Z wystawy Kazimierza Sichulskiego w II. Wystawie Niezależnych Artystów w Krakowie. Świetny talent Kaźmierza Sichulskiego, któremu nie dawno (w października 1926 r.) poświęciliśmy w naszem piśmie osobną stronicę, jaśnieje całym swym blaskiem na nowo otwartej II. Wystawie Niezależnych Artystów w Krakowie. Z szeregu dzieł „Sichuły", wystawionych obecnie w Krakowie, podajemy tutaj: na lewo Wnętrze kaplicy — na prawo u góry tryptyk „Ślepiec", u dołu „Wesele huculskie".
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".









Z najnowszej twórczości Leona Chwistka. Niedawno bawili w Krakowie przedstawiciele świata artystycznego finlandzkiego, pragnąc nawiązać stosunki z naszymi artystami, celem urządzenia wystawy polskiej w Helsingforsie. Na wezwanie kolegów finlandzkich pospieszył wybitny malarz modernistyczny p. Leon Chwistek i wysłał do Helsingforsu trzy swoje dzieła, której reprodukcje tutaj podajemy: na lewo portret córki — w środku portret autora popularnych wierszyków w „Il. Kuryerze Codziennym" Jaha — na prawo portret panny P. Prasa finlandzka wyraża się o sztuce polskiej z wielkiem uznaniem.



Na balu Związku Dziennikarzy polskich w Krakowie pan J. Turnau budził powszechną sensację ucharakteryzowany tak udatnie na kobietę, że przez dłuższy czas bez maski odgrywał z powodzeniem swoją rolę i dopiero zmiana głosu przekonała jego „adoratorów", że to jest mężczyzna.
Fot. Garzyński.



W Sądzie Okręgowym warszawskim odbył się proces znanego kartografa przeciw właścicielowi cukierni Ziemiańskiej p. Albrechtowi i art. Czyńskiemu o zniesławienie w filmie „Hrabianka Nuna", w którym p. Czyński ucharakteryzowany jest na niego. Zdjęcie nasze przedstawia p. Bazewicza (X), w chwili, gdy opuszcza gmach sądowy
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".



P. Claire Dellyss, znana i ceniona już ze swoich występów tanecznych, wystąpi ze swoim wieczorem artystycznym w poniedziałek dnia 5. kwietnia w sali Starego Teatru w Krakowie.

I. Zagadka składana.

Uł. M. Sławnicki.

Kwadrat 1:

a	a	a	a
m	o	o	p
p	p	r	s
s	ś	t	t

Kwadrat 2:

a	a	d	e
g	g	l	l
n	n	o	o
o	y	y	ż

Kwadrat 3:

a	a	a	a
c	g	k	k
k	n	n	o
o	s	s	t

Kwadrat 4:

a	a	a	a
a	a	d	d
d	l	l	m
o	o	r	w

Kwadrat 5:

a	a	a	a
a	a	j	j
k	r	r	t
t	t	u	u

Kwadrat 6:

a	a	b	b
j	k	k	l
n	n	o	o
o	t	u	u

Kwadrat 7:

a	a	a	g
i	k	k	l
l	o	o	o
o	r	r	s

Kwadrat 8:

a	a	a	a
a	a	i	i
k	k	k	k
r	r	r	w

Kwadrat 9:

a	a	a	a
d	i	i	l
n	n	n	o
o	r	r	r

Kwadrat 10:

a	a	a	a
e	e	n	n
r	r	t	w
w	y	z	z

Kwadrat 11:

a	a	a	d
d	e	e	i
i	l	l	o
o	p	p	z

Kwadrat 12:

a	a	a	a
a	a	k	l
l	o	o	r
s	t	t	z

Kwadrat wewnętrzny:

I	Lecz	wzy	idź	grą	in	w noc	li
żno	da	nie!	Jak	wa	to	Głos	ni
mną	niech	pró	po	łał:	ży	łem	ciem
lej...	Co	do	wsta	ści	li...	prze	tyl
szedł	de	mnie	wo	mnie	łem	ną;	wą
ści,	idź	z ciem	By	niech	wzy	ko	de
na	ot	war	da	wa	łem	ciem	Wzy
za	no	nie,	ce	ło	ści:	mną	mil
chła	ły	na	Wzy	lej!	czą	wa	no

Powyższa figura mieści w sobie dwa rodzaje zagadek, mianowicie: 1. W wewnętrznym kwadracie zadanie konikowe (wiersz A. Asnyka). 2. Naokoło zaś w każdym kwadracie uporządkować litery tak, aby dały poziomo i pionowo równobrzmiące wyrazy.

II. Łamigłówka.

an, ba, czyc, dro, e, ga, ga, go, ko, ku, ląg, lekt, la, ma, nik, ny, or, raż, ro, ry, ta, tech, tor, wa, wskaz, za.

Z powyższych zgłosek ułożyć 9 słów, których początkowe i końcowe litery czytane z góry na dół, dadzą tytuły dwóch powieści Sienkiewicza.

Znaczenie słów: 1. Miasto na Krymie. 2. Zawód techniczny. 3. Miasteczko w zachodniej Małopolsce. 4. Znak orjentacyjny. 5. Instrument muzyczny. 6. Rodzaj wozowni. 7. Ptak. 8. Popularny pisarz polski. 9. Dawne monety.

Za trafne rozwiązania powyższych zagadek redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę:

elegancki pullover.

Rozwiązania należy przysłać do dnia 9. kwietnia br. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązania zagadki z nr. 11.

Zula Pogorzelska.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

St. Szeferowa, Zakopane. A. Rusinko, Stanisławów. M. Gorczyńska, Lwów. R. Karchowska, Młynów. A. Rotter, Kraków. Z. Lissowski, Poznań. Z. Chrabąszczewicz, Warszawa. M. Miszczakowa, Warszawa. „Peel", Rembertów. J. Feckowa, Tarnobrzeg. Z. Tietz, Warszawa. W. Matkowska, Kraków. A. Bittnerowa, Jaworzno. S. Fedorska, Lwów. „Dodka", Włocławek. V. Hadiak, Kalisz. J. Landau, Warszawa. H. Skoczylasowa, Poznań. Kochański, Stanisławów. S. Wasilewska, Ostrów. A. Schneider, Kraków. B. Świederski, N. Sącz. E. Bausmerówna, Lwów. H. Brzozowska, Praszka. D. Herbstmanówna, Warszawa. Z. Borkowska, Grudziądz. Cz. Kozłowski, Warszawa. H. Mokrzycka, Drohobycz. Z. Królicki, Tłumacz. St. Steinbergowie, Łódź. I. Wojtasiewiczówna, J. Kwickowa, Dobrzelin. B. Dobrzański, T. Wilczyński, Tarnopol. Mokrzycka, Drohobycz. H. Gintrowski, Biały Kamień. M. Motylewski, Kutno. M. Kamionkówna, Kraków. H. Opielińska, Środa. M. Piotrowska, Krostkowo. L. Lisocka, Lublin. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek, los padł na p. L. Lisocką z Lublina. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci eleganckiej koszulki nocnej w najbliższych dniach pocztą.

Z dziedziny kosmetyki leczniczej.

Siwienie polega na pozbawieniu włosów barwika. Bywa ono: 1. wrodzone (bielactwo), 2. fizjologiczne (starcze) i 3. przedwczesne. Pierwsze i drugie nie podlega leczeniu, natomiast trzeciemu można zapobiedz, usuwając przyczynę powodującą zanik barwika. Jakie znaczenie mają wstrząsy moralne, świadczyć mogą wypadki osiwienia w ciągu jednej nocy Marji Antoniny i Ludwika Sforzy. Dr. Le Parry przytacza wypadek osiwienia w ciągu pół godziny podczas rozprawy sądowej. To też osoby nerwowe powinny dbać o wzmocnienie swego ustroju nerwowego. Jednocześnie należy pamiętać o leczeniu włosów i skóry głowy, w którem to leczeniu mycie gra dominującą rolę, stosowanie zaś niektórych mydeł, jak np. siarkowych i siarkowo-dziegciowych (np. Malinowskiego) jest prawie nieodzowną rzeczą. Co się zaś tyczy środków przywracających kolor włosów, to bezwzględnie zapewnić mogę, że takowych niema. Są tylko barwiki, które wobec swojego białego lub innego jasnego koloru nie robią wrażenia farb. Farby do włosów mogą być: 1. organiczne, jak np. wyciąg z zielonych łupin orzechów włoskich, henna, lub henna z indygiem i 2. nieorganiczne jak np.: sole srebra, bismutu, kwas pirogallusowy, woda utleniona itp. Należy przestrzedz przed farbami zawierającymi takie środki jak np. ołów, paraphenylen, diaminę itp. środki szkodliwe dla organizmu. Zaznaczyć należy, że i tak szumnie reklamowana henna, tanina, woda utleniona itp. mogą powodować wypadanie włosów. Przepisując farbę, należy więc znać jej składniki, by wiedzieć, czego można oczekiwać od niej. Przykładem farby może być: rozczyn I. spirytusu 7,5, wody 20,0, pyrogallusu 0,25. Rozczyn II. a) dla koloru ciemnego: lapisu 3,1, wody różanej 38,0, amoniaku 6,2, b) dla koloru czarnego: wody różanej 25,0, lapisu 3,2, amoniaku 9,0, c) dla koloru jasnego: wody różanej 35,0, lapisu 0,62, amoniaku, lub z gotowych np.: „Excelsior", „Oryzalina". Skład farby henny może być następujący: proszek henny w ilości 25,0, maceruje się w 25,0 wody różanej w ciągu 10 godzin, filtruje, poczem dodaje się do 40,0 wody gotującej się, a po ostudzeniu spirytusu 10,0.

Warszawa. Dr. med. Zofia Rostkowska.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 14. z dn. 2. kwietnia, 1927 r.

Nowości filatelistyczne.



Znaczki Albanji będące w obiegu (patrz ilustr.) z nadrukiem wieńca otaczającego głowę prezydenta, oraz w górnych rogach znaczków inicjałami „A. Z.", które są niewątpliwie skrótem imienia i nazwiska tegoż prezydenta, Ahmeda Zogu. Z jakiej intencji wydano te znaczki z nadrukiem — nie wiadomo, podobno nawet centralny zarząd poczty w Skutari nie wie tego! Ukazały się następujące wartości: 1, 2, 5, 10, 25, 50 Quintar, 1, 2, 3 i 5 Franków. Nadruki wykonano w kolorach: fioletowym, zielonym, czerwonym, niebieskim i czarnym. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

Poradnik dla fotografów amatorów.

Światło i cień.



Alfa Ortho-isolar $1/_{50}$, F 5,5, rano



Alfa Ortho-isolar F 4,5, $1/_{50}$, rano.

Wszystko w świetle słonecznem wygląda inaczej, niż przy zachmurzonem niebie. Totež jedną z największych umiejętności artysty jest podpatrywanie rozmaitych oświetleń, co jest ważniejsze, niż wyszukiwanie niezwykłych przedmiotów zdjęcia.

Przyglądnijmy się załączonym zdjęciom, każde z nich zrobione bez ukośnie padających promieni słonecznych byłoby niczem w swej szarości, tak zaś nabierają życia i plastyki.

Podczas zdjęcia aparat był w cieniu, by słońce nie padało w objęktyw, a przedmioty w pełnem, padającem z za nich słońcu nabierają plastyki właśnie przez to oderwanie się od tła. Zwyczajną wadą wszystkich zdjęć, robionych na ulicach jest to, że przedmiot zdejmowany zlewa się z tłem i ginie wśród masy przytłaczających go kamienic i rzeczy nienależących do tematu.

Tylko przez zdejmowanie nieco pod słońce można przedmiot zdjęcia wyodrębnić i skierować nań wzrok widza, kładąc między objekt a tło pas światła.

Dr. T. Cyprian.

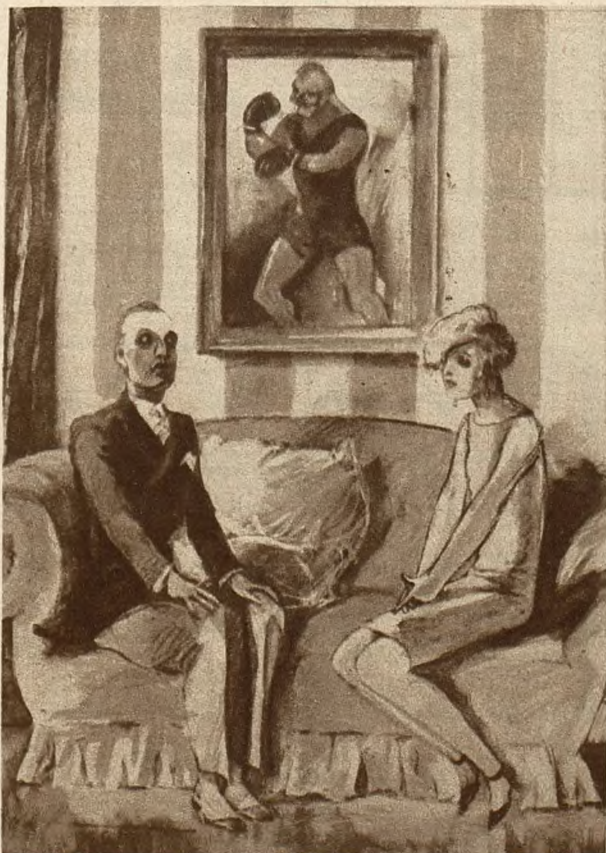
H U M O R.

Skromna pasażerka.



— Panie konduktorze! Czy nie byłoby tam w autobusie kącika dla mnie?!

Sam na sam.



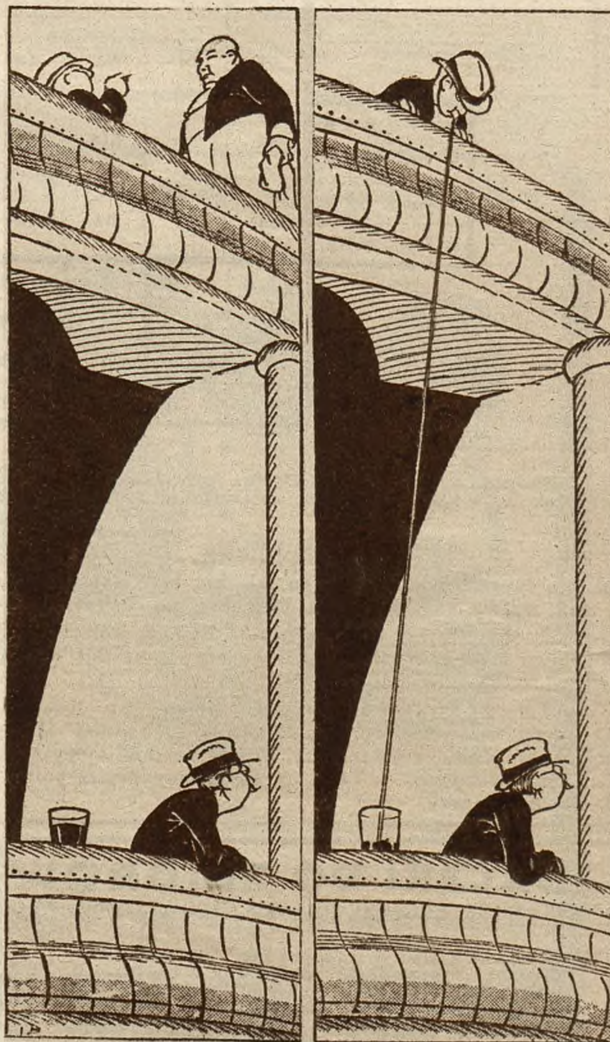
— Pani Zofjo, proszę mi darować, ale jak długo wisi na ścianie ten portret męża pani — nie mogę wpaść we właściwy nastrój.

Odstraszający napis.



— Cóż to znaczy: „English spoken“?
— To znaczy, że w tym sklepie mówią po angielsku.
— Hm... właśnie miałem tu wstąpić, ale nie pójdę, bo nie mówię po angielsku...

Pomysłowy gość w Musichallu.



— Garson! Proszę o parę słomek!...

Z okazji Świąt Wielkanocnych ukaże się w powiększonym nakładzie najmniej

100.000

egzemplarzy Numer Świąteczny „Światowida“

który obok obfitszego jeszcze, niż zwykle, działu redakcyjnego, zawierać będzie powiększony **dział ogłoszeń,** wykonanych tąsamą, co i tekst redakcyjny, techniką rotograwury. Dział ten nadaje się specjalnie na reklamę, przy pomocy ilustracji zabudowań fabrycznych, wnętrz biur i fabryk, maszyn, urządzenia i t. p. które reprodukowane techniką rotograwury wyglądają niezwykle artystycznie i efektownie. Najlepiej reprodukuje się fotografje na błyszczącym papierze. Łaskawe zgłoszenia przyjmujemy jedynie do dnia **1. kwietnia.** Za umieszczenie ogłoszeń późniejszych nie przyjmujemy odpowiedzialności.

Wydawnictwo

Il. Kurjera Tygodniowego „Światowid“

Z N I K A J Ą C Y Ś W I A T.



Osobliwością i pięknością zarazem Holandji są rozsiane tam licznie młyny wodne, których wysokie budynki, o skrzydłach, niemal bez przerwy wiatrem poruszanych, przerywają dość monotonny obraz tych okolic. Ostatnio przekonano się jednak, że młyny te — zapewne pod naporem współczesnej techniki, znikają zwolna. W roku 1923 było ich jeszcze w całej Holandji 3604, dzisiaj zaś nie pozostało ich już nawet 200.

Fot. Atlantic. Berlin.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag“ — Kraków, Basztowa 18.